

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 30 tenigów od wiersza petytowego —  
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza pe-  
tytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. —  
Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 7. października 1916.

## Przegląd tygodniowy.

Ubiegający tydzień był na ogół dosyć spokojny i nie zanotował wydarzeń ani politycznych ani woj-  
skowych tego rodzaju, aby one miały wywrzeć wpływ  
poważny na dalszy rozwój wypadków. Choć zupeł-  
nie bezowocnie i bezczynnie tydzień ten nie upłynął

Pod względem militarnym wre w dalszym ciągu  
zacięta walka, zwłaszcza na froncie francuskim, nad  
rzeką Somme, gdzie Anglicy i Francuzi atakują bez-  
ustannie, a wojska niemieckie z niesłychaną zacięto-  
ścią bronią każdej piędzi ziemi, którą alianci zdoby-  
wać muszą kosztem olbrzymich ofiar i tylko po tru-  
pach walczących obrońców posuwają się naprzód.

Na wschodzie ponowili Rosjanie w okolicy Lucka  
i w Galicji swe masowe ataki, lecz bezskutecznie.  
Ataki te powtarzają się jeszcze i obecnie, nie wiado-  
mo tedy na razie, czy jest to nowy wysiłek wojsk  
rosyjskich, zamierzający posunąć front rosyjski dalej  
na zachód, nad rzekę Bug i do Lwowa, albo czy jest  
to może tylko manewr taktyczny. W celu ulżenia Ru-  
munom w Siedmiogrodzie, którzy wobec naporu wojsk  
austriacko-niemieckich cofać się muszą w kierunku  
granicy rumuńskiej.

Na południowej granicy rumuńskiej, w Dobruży  
walka stanęła i w ostatnich dniach bardzo mało było  
informacji z tego frontu.

Natomiast ożywiła się znacznie akcja bojowa na  
froncie Salonickim, na pograniczu grecko-serbsko-bu-  
garskiem. Tutaj musieli Bułgarzy, po kilkunastodni-  
owych zaciętych walkach, cofnąć się wobec przemoż-  
nego naporu wojsk serbskich, francuskich, angielskich,  
rosyjskich, włoskich, czarnogórskich i oddziałów gre-  
ckiej armji ochotniczej, popierającej politykę Venize-  
losa. Otwórót trwa jeszcze w dalszym ciągu. Ostat-  
nie komunikaty donoszą o tem, że w południowej  
części Serbji decydują oddziały aljaantów aż pod Mo-  
nastyri i przekraczają rzekę Czernę, a w południowej  
Bułgarii zajęli Anglicy, którzy postępują wzdłuż biegu  
rzeki Strumy na północ, znaną z dawniejszych wojen  
miejsowość Jenikoju.

Te wypadki wojenne na pograniczu greckiem  
nie pozostają oczywiście bez wpływu na ludność  
grecką, a zwłaszcza na tę jej część, która idąc za  
Venizelosem pragnie wojny z Bułgarią. Jak wiadomo  
tworzą się od kilku tygodni greckie oddziały ochotni-  
cze, z których już część odeszła na front. Z chwilą,  
gdy Venizelos stanął na czele tego ruchu, poszło za  
nim kilku wybitniejszych wojskowych — generałów  
i admirałów marynarki — pociągając każdy za sobą  
mniejszy lub większy zastęp ludzi dotąd niezdecy-  
dowanych.

Dziś naród grecki, a z nim armja i flota rozbite  
są na dwie połowy, a w kraju panuje zupełna anar-  
chia. Co się z niej wyłoni, nie wiadomo dotąd. O-  
statnie telegramy doniosły o radzie koronnej, na której  
król Konstanty postawił kwestję wojny czy pokoju.  
Ponieważ większość ministrów oświadczyła się za  
wojnę, podał się cały gabinet do dymisji. Nowe mi-  
nisterjum ma być gabinetem koalicyjnym i zaliczać do  
swego grona także trzech zwolenników Venizelosa.  
Tyle doniesienia nieoficjalne, które patrzą jeszcze  
urzędowego potwierdzenia.

W Rosji odbywają się znów różne zmiany w  
rządzie. Zwłaszcza to tak często podczas obecnej  
wojny zmieniające swego kierownika ministerjum spraw  
wewnętrznych otrzymało obecnie nowego szefa. W  
miejsce Chwostowa przyszedł wicemarszałek duma,  
Protopopow. A mówią także o nowym kierowniku  
ministerjuma spraw zewnętrznych, które dotąd dzierżył  
prezes ministrów, Stiurmer. Podobno upatrzone na  
ministra spraw zewnętrznych byłego ambasadora ro-  
syjskiego w Wiedniu, p. Szebekę, a więc nieświe, że i  
liberalny marszałek duma, p. Ródzianko ma otrzymać  
w rządzie rosyjskim jakąś wysoką godność. Wobec  
faktu, że p. Protopopow należy także jako wielki prze-  
mysłowiec do kół liberalnych, można by sądzić wnioski  
o nowym kursie w Rosji. Lecz wnioski takie często

zawadzili, stąd też najlepiej zachować rezerwę i cze-  
kać, co czas przyniesie.

W Austrii mówi się po ostatnich rozprawach w  
sejmie węgierskim, który nb. odroczył się do 7 grud-  
nia br., wiele o prawdopodobnej dymisji wspólnego  
ministra spraw zewnętrznych, Bariana. Następcą jego  
ma być były ambasador austriacki w Rzymie, baron  
Macchio. Coraz głośniejszą także o bliskim zwołaniu  
wspólnych delegacji austro-węgierskich, o które tak  
energicznie upominała się w sejmie węgierskim opo-  
zycyja. Akcje w tym kierunku wszczęły różne parlje  
austriackiej rady państwa, a pomiędzy innymi także  
i wiedeńskie Kolo Polskie, którego prezes, ekscel-  
lencja Biliński odbył w ubiegłym tygodniu szereg kon-  
ferencji z kierownikami rządu austriackiego, premje-  
rem Stürgkiem, ministrem spraw zewnętrznych, baro-  
nem Burianem, a wreszcie przyjętym na je-  
dnogodzinnej audjencji przez cesarza austriackiego,  
Franciszka Józefa. Podobno mówiono o sprawie pol-  
skiej. W tej samej sprawie konferował wiceprezes  
Koła, poseł Ignacy Daszyński z prezesem ministrów  
węgierskich, hr. Tiszą, a rezultat tych narad stanowił  
temat dykusji na zjeździe posłów polskich z Galicji,  
który się odbył w pierwszej połowie bieżącego tygo-  
dnia w Krakowie.

Notując fakt przystąpienia Rumunii do konwencji  
paryskiej, mającej na celu bojkot ekonomiczny państw  
centralnych i ich sprzymierzeńców po wojnie, wyczer-  
piemy tem samym niezbyt liczny szereg wydarzeń po-  
litycznych w Europie

W innych częściach kuli ziemskiej nie wydarzyło  
się również nic nadzwyczajnego. Jedyne w Afryce  
dokonany został w Abesynji jeden z tych licznych w  
tamtejszych krajach zamachów stanu, przez który pozba-  
wiony został tronu Lidj Jeassu. Zamach ten ma mieć  
kierunek przyjazny dla koalicji i stąd też nie jest rzeczą  
wykluczoną, że dokonany został na jej życzenie.

W Japonji dymisjonował gabinet Okumy. Następcą  
jego nie jest dotąd znany, również nieznane są powo-  
dy tej zmiany. Należy tedy odczekać dalszych infor-  
macji, które pozwolą osądzić i rozważyć przyczyny  
tej zmiany rządu.

## Dalsza walka przeciw polityce kanclerza.

Walka przeciwników kanclerza przeciw jego poli-  
tyce nie słabnie ani na chwilę. Nie zmieniają pod tym  
względem nie odbywające się narady poufne w komi-  
sji budżetowej, jak o tem świadczy poniższy artykuł,  
który znajdujemy w dzisiejszej porannej »Deutsche  
Tageszeitung«:

O twierdzeniu podniesionem przez »Freisinnige  
Ztg«, która nie uważa na poufny charakter obrad komi-  
syjnych, że wywody sekretarza stanu, dra Helffericha  
w komisji budżetowej parlamentu na ogół zrobiły  
»wielkie«, mianowicie przekonujące wrażenie, pisze  
obecnie także »Nationalliberale Korrespondenz«:

»Musimy się zastrzedz wobec ponownego urabia-  
nia opinji przez »Freisinnige Zeitung« przeciw temu,  
aby tego rodzaju twierdzenia bez protestu nie rozcho-  
dziły się po kraju i stwierdzamy dlatego z naszej  
strony, że według naszych spostrzeżeń wywody pana  
sekretarza stanu, dra Helffericha, choć może znalazły  
bezwzględne uznanie u postępowców i socjalnych de-  
mokratów, nie zmieniają w stanowisku wielkiej większo-  
ści frakcji narodowo-liberalnej nic, podobnie jak, i o ile  
nam o tem wiadomo, w stanowisku tych kół postów  
obywatelskich innych frakcji, które stoją na tem sa-  
mem stanowisku, a które w stosunku do marca zna-  
cznie zyskały na sile«.

Do powyższych wywodów organu narodowo-libe-  
ralnego dodaje konserwatywna »Deutsche Tagesztg.«  
od siebie:

Dowód bardzo wyraźny dla prawdziwości wywo-  
dów urzędowego organu partji narodowo-liberalnej o  
nastroju panującym w innych frakcjach obywatelskich  
stanowi wiadomość, że poseł dr. Heckscher złożył u  
rząd koreferenta komisji dla spraw zewnętrznych, po-  
niważ dr. Heckscher w tych kwestjach, zwłaszcza  
także w kwestji wojny za pomocą ledzi nurkowych  
stanął w przeciwieństwie do większości swej partji.

Po Traubie, którego sami weinomyślni uważali zaw-  
sze za swą najcięższą głowę, i po wielu innych, przy-  
szedł teraz także dr. Heckscher, który w kwestjach  
polityki zagranicznej, zwłaszcza w różnych kwestiach  
ekonomicznych uchodzi za najcięższą głowę w frakcji  
parlamentarnej postępowców. Nie da się tego już  
więcej zakryć, że mianowicie wszyscy kierujący me-  
żowie naszego życia ekonomicznego w kwestji, o któ-  
rą tutaj chodzi, godzą się coraz więcej na jedno; ob-  
jętne, czy wspólne poglądy wyrażają się ostrzej lub  
delikatniej, warunkowo lub bezwarunkowo. Zapytaj-  
cie się kierujących osób z peśród niemieckiego dnia  
handlowego i z peśród rolnictwa: wszędzie usłyszycie  
się tę samą opinię. Równocześnie przekonanie to u-  
gruntowało się coraz silniej we wszystkich partiach,  
aż głęboko w szeregi socjalnej demokracji; tylko bez-  
względna dyscyplina partyjna może fakt ten zakryć od  
biedy, lecz tylko dla szerokiej publiczności i tylko dla  
nieznających stosunków. A za przywódcami stoi ol-  
brzymia większość narodu.

W dalszym ciągu swych wywodów zwraca się  
organ wszechniemiecki przeciw zamiarowi, jaki po-  
stał w komisji, by kanclerzowi wyrazić wotum zu-  
fania i zaznacza, że choćby się znalazła w komisji  
znaczna większość dla tego planu, to i tak nie zmie-  
niło by to nic w faktycznym stanie rzeczy: mianowi-  
cie w fakcie, że w narodzie niemieckim poczawszy od  
chlupa bawarskiego i saskiego przemysłowca a skoń-  
czwszy na mieszkańcach wybrzeży morza Północnego  
i Bałtyckiego ugruntował się jeden pogląd, którego  
żadna uchwała komisji parlamentarnej nie zmieni.

Z powyższych wywodów widzimy, że poufne roz-  
prawy w komisji ani o joię nie zmieniły poglądu kół  
wrogich polityce kanclerskiej i że koła te zaczynają  
nawet grozić nastrojem, jaki panuje rzekomo w sze-  
rekich masach narodu niemieckiego, nastrojem wywo-  
tanym przez rozrzucanie masami anonimowych broszur  
i odezw ulotnych, twierdząc, że nie uchwały większo-  
ści parlamentarnej, lecz ten nastrój ma być miarodajnym.

## Z Grecji.

Reuter dowiadyuje się ze strony miarodajnej, że  
koalicja zdecydowała się obstawać przy tem, aby rząd  
grecki spełnił swe przyrzeczenie, że wypędzi agitato-  
rów niemieckich z Aten, i że tłumić będzie rozruchy  
związków rezerwistów.

## Wojna.

### Cesarz na froncie wschodnim.

Berlin, dn. 6. października. Urzędowo. (BTW)  
JCMość Cesarz przyjął wczoraj na froncie wscho-  
dnim w Kowlu raport głównodowodzącego na wscho-  
dzie jak również dowódcy grupy armji Linsingena i  
przywitał delegacje oddziałów wojsk wymienionej gru-  
py armji. Dziś znajduje się JCMość w okolicy Wło-  
dzimierza Wołyńskiego na rewji wojsk i aby też tam  
wyrazić swoje i czczyzny podziękowania wojskom,  
które brały udział w zwycięskich walkach ostatnich  
czasów, przeciw atakom rosyjskim.

### Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatery, 6 października 1916.

Zachodni plac boju.

Grupa armji następcy tronu Rupprechta.

Nadal toczyła się gwałtownie bitwa działowa mi-  
ędzy Ancre a Sommą. Po trzech atakach angielskich,  
które się nie udały rano tuż na wschód od Ancre roz-  
winęły się gwałtowne walki na granaty ręczne, które  
trwały aż do wieczora między Morvałem a Bouchavesnes  
wystąpiły do ataku, po południu, silne wojska  
francuskie. Wojska generała Boehna i Garniera odparły  
krwawo ten atak między Frégicourt'em a Bouchavesnes,  
po zażarych zapasach ręcznych. Szerególnie odzna-  
czyły się pułki piechoty nr. 155 i 136.

Na południe od Ancre wznowiły się chwilami zna-  
cznie walki ogniowe.